IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 25)**
- **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 11)**

z dnia 16 lipca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 25)

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 11)

16 lipca 2020 r.

Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Raua (PiS)**, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, rozpatrzyły:

– informację dotyczącą skali zaangażowania Unii Europejskiej w walkę ze skutkami pandemii SARS-CoV-2, w tym pomocy udzielonej Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Jarosińska-Jedynak** minister funduszy i polityki regionalnej wraz ze współpracownikami, **Piotr Wawrzyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Sebastian Rysz** analityk w Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce, **Radosław Sikorski**, **Karol Karski**, **Beata Mazurek**, **Jarosław Duda**, **Łukasz Kohut** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji Spraw Zagranicznych w Biurze Komisji Sejmowych; **Kaja Krawczyk** – naczelnik wydziału w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Agnieszka Maciejczak** i **Paweł Witecki** – z sekretariatu Komisji do Spraw Unii Europejskiej w BSM.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panią minister Małgorzatę Jarosińską-Jedynak, minister funduszy i polityki regionalnej, witam pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, witam pana ministra Piotra Wawrzyka, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, przekazany do Komisji w dniu 10 czerwca br. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu do głosowania i naciśnięcie dowolnego przycisku: „za”, „przeciw” lub „wstrzymuję się” w celu potwierdzenia obecności. Bardzo proszę. Mówimy o członkach obydwu Komisji. Mamy na to maksimum dwie minuty. Informuję, że w posiedzeniu uczestniczy 41 posłów, w związku z powyższym stwierdzam kworum.

Doręczony państwu porządek obrad przedstawia się następująco: informacja dotycząca skali zaangażowania Unii Europejskiej w walkę ze skutkami pandemii SARS-CoV-2, w tym pomocy udzielonej Polsce. Ze względu na opóźnienie w rozpoczęciu posiedzenia, które spowodowane zostało głosowaniami, przynajmniej zamierzonymi głosowaniami, na sali sejmowej, informuję państwa, że mamy na dzisiejszą dyskusję czas do godziny 15.00. Potem będziemy musieli zwolnić salę obrad dla kolejnej komisji.

Z rozmów w kuluarach dowiedziałem się także, że nasi goście, państwo ministrowie, nie będą w stanie dotrwać nawet do godziny 15.00 ze względu na obowiązki zarówno w gmachu Sejmu, jak i poza granicami kraju. Dlatego proszę bardzo o dyscyplinę czasową i możliwie zwięzłe wypowiedzi, tak żeby zarówno zadający pytania panie i panowie posłowie, jak i nasi goście mieli komfort wypowiedzi.

Teraz chcę poprosić pana posła Krzysztofa Śmiszka, by zechciał zabrać głos w imieniu wnioskodawców.

Poseł Krzysztof Śmiszek (Lewica):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za zwołanie tego posiedzenia. Trochę żałuję, że po tak długim czasie, ale co się odwlecze, to nie uciecze. Głównym motywem zwołania posiedzenia tych dwóch połączonych komisji – Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej – dla mnie, dla posłów, którzy podpisali się pod tym wnioskiem, była skala mitów i legend, które krążą w przestrzeni publicznej, jak Unia Europejska tak naprawdę angażuje się walkę z pandemią koronawirusa. Czy się angażuje czy się nie angażuje. Czy są to środki wystarczające czy niewystarczające. Czy jako Polska jesteśmy pozostawieni sami sobie i musimy polegać wyłącznie na sile naszego państwa, czy też obecność w UE powoduje, że możemy liczyć na wsparcie ze strony wspólnoty.

Jednym z bezpośrednich bodźców do złożenia wniosku o zwołanie posiedzenia komisji były m.in. wypowiedzi pana premiera Morawieckiego z końca marca tego roku, który, cytuję, mówił na mównicy sejmowej, że niestety „UE nie dała jeszcze ani eurocenta na walkę z wirusem. W czasach takich jak ten, widać trudnych, najważniejsze są państwa, państwa narodowe. Reakcje UE są, jakie są, że tak powiem". Koniec cytatu. To są wypowiedzi pana premiera, które bardzo często moim zdaniem zatruwały czy zamgliły prawdziwy obraz skali zaangażowania UE w walkę z pandemią, a w szczególności skalę zaangażowania środków unijnych do walki z koronawirusem w Polsce.

Żałuję, że nie ma z nami przedstawiciela czy dyrektora z Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. My, posłowie Lewicy, spotkaliśmy się wcześniej z dyrektorem przedstawicielstwa, który przekazał nam dość obszerny dokument, bardzo detalicznie wskazujący na ogromną skalę zaangażowania UE w walkę z pandemią koronawirusa, także w Polsce. Potem te informacje obiegły polskie media, ale wydaje się, że jest potrzebny precyzyjny głos ze strony rządu, tak aby – jeśli posłowie wnoszący o zwołanie tej Komisji byli w błędzie – te błędy obalić albo potwierdzić rzeczywiście, że UE nie jest tym podmiotem, który angażuje się w pomoc krajom członkowskim w walce z pandemią koronawirusa.

Przy okazji chciałbym złożyć wniosek, apel do przewodniczących komisji, aby nasze komisje zwróciły się oficjalnie do Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce o przekazanie członkom naszych komisji jak najbardziej aktualnej informacji o skali pomocy UE dla Polski w kontekście zwalczania koronawirusa. Bo z jednej strony mamy wypowiedzi dosyć radykalne pana premiera, który mówi, że Polska musi polegać wyłącznie na sobie, że UE nie jest takim podmiotem, który w sposób elastyczny czy dynamiczny, adekwatny potrafi angażować się w walkę ze skutkami pandemii, a z drugiej strony mamy takie informacje, które przecież w przestrzeni publicznej od dawna, od kilku tygodni już funkcjonują, że na przykład dzięki środkom unijnym, takim jak regionalne programy operacyjne, samorządy zakupiły 1021 respiratorów, 1029 kardiomonitorów, 123 karetki, 1706 łóżek szpitalnych do intensywnej terapii oraz sprzęt ochrony osobistej. Dodatkowo z informacji Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce wynika, że na przykład z programu „Polska cyfrowa" wydano 180 mln zł na wykorzystanie, na zakup sprzętu komputerowego dla szkół, czyli laptopów, komputerów i innego sprzętu potrzebnego do funkcjonowania nauczania zdalnego. Tak że będę niezwykle wdzięczny za przedstawienie detalicznej informacji, obalenie mitów i legend, jeśli takowe w przestrzeni publicznej funkcjonują, jakoby UE była niezainteresowana pomocą czy nie miała kompetencji do angażowania się w pomoc finansową, ale nie tylko finansową, bo także w innym zakresie, tym państwom UE, które tej pomocy potrzebują. Chodzi mi głównie oczywiście o Polskę.

Chciałbym też potwierdzenia informacji, choć te informacje, którymi dysponuję, pochodzą z czerwca, że na przykład w ramach Funduszu Solidarności UE przeznaczono 279 mln euro dla państw szczególnie dotkniętych epidemią, czy na przykład chciałbym potwierdzenia informacji, że odblokowano 1 mld euro z Europejskiego Funduszu na rzecz Inwestycji Strategicznych, które posłużą jako gwarancje dla Europejskiego Fun-

duszu Inwestycyjnego. Tak że myślę, że jest o czym rozmawiać, myślę, że jest potrzeba wyjaśnienia sobie wielu kwestii, czy rzeczywiście jest tak, że Polska została pozostawiona sama sobie, że Polska musi polegać tylko na swoich siłach, czy jest tak, że UE na tyle, na ile pozwalają jej kompetencje czy mandat zakreślony przepisami prawa traktatowego czy wtórnego, angażowała się w tę pomoc. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Będę teraz chciał poprosić o zabranie głosu pana ministra Konrada Szymańskiego, niemniej jednak muszę się najpierw ustosunkować do dwóch kwestii formalnych, które pan poseł zechciał podnieść w swojej wypowiedzi. Najpierw pan, panie pośle, wyraził satysfakcję, że dobrze, że nasze posiedzenie się odbywa w formule, jeśli dobrze pamiętam, „lepiej późno niż wcale". W związku z tym pozwolę sobie przypomnieć panu posłowi i paniom i panom posłom, że wniosek grupy posłów o zwołanie posiedzenia wpłynął do marszałek Sejmu 10 czerwca. Zgodnie z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu posiedzenie takie powinno się odbyć w terminie 30 dni, ze względu jednak na zaangażowanie większości posłów w kampanię przed wyborami prezydenckimi i w obawie o frekwencję wspólnie z panem przewodniczącym Tyszką zdecydowaliśmy, że zwołamy posiedzenie w pierwszym możliwym terminie po wyborach. Dlatego spotykamy się dzisiaj. Myślę, że te okoliczności – odliczając weekend, to razem są to cztery dni opóźnienia – nie wpłyną na meritum naszych rozważań. Dając przy tym posłom szansę na uczestniczenie w posiedzeniu, zwiększają też możliwość wartościowej dyskusji.

Druga kwestia, którą pan, jak rozumiem, był uprzejmy zasugerować, panie pośle, to nieobecność przedstawicieli Komisji Europejskiej w Warszawie. Mam przyjemność poinformowania pana i panie i panów posłów, że pan Sebastian Rysz z Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie zdalnie uczestniczy, obserwuje nasze obrady. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister do spraw Unii Europejskiej Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo za zaproszenie na to przekrojowe posiedzenie dwóch Komisji. Myślę, że aby lepiej zrozumieć reakcję, nie tylko Polski, ale wszystkich państw członkowskich, na to, co się działo w związku z epidemią, trzeba zarysować ten szerszy plan. Myślę, że na początku roku, w pierwszych miesiącach tego roku, w szczególności w marcu, wszyscy zostaliśmy postawieni nagle przed bezprecedensowymi wyzwaniami, związanymi nie tylko z zagadnieniami ściśle, wąsko rozumianymi epidemiologicznie w zakresie wyłącznie zagadnień zdrowotnych, ale również w związku z tym, jakie decyzje podejmowaliśmy, jeżeli chodzi o reakcję na to zdrowotne zagrożenie, również jeśli chodzi o to, w jaki sposób radzimy sobie z bezpieczeństwem publicznym, a także w jaki sposób przygotowujemy się na szok ekonomiczny, który był bezpośrednio powiązany z naszą reakcją na epidemię. To, co wszystko razem nazywamy lockdownem społeczeństwa, gospodarki, powodowało, że nasza dyskusja bardzo szybko przesuwała się z zagadnień nie tylko ściśle epidemicznych, ale również z zagadnień związanych z kontrolą granic, która już jest poważnym wyzwaniem, chociażby dla strefy Schengen, a także przede wszystkim do tych zagadnień, które są kluczowe w szczególności z dzisiejszego punktu widzenia, i wciąż nierozwiązane, o czym będę mówił później, czyli zagadnień związanych z reakcją na skutki ekonomiczne pandemii.

Myślę, że oczywiście sytuacja wszystkich nas postawiła w sytuacji nagłej. O tym należy pamiętać, dokonując ocen, natomiast można z całą pewnością powiedzieć, że we wszystkich tych dziedzinach państwa musiały reagować bardzo szybko, biorąc pod uwagę swój własny proces decyzyjny, swój własny proces także legitymizacji decyzji, które dotykały wszystkich obywateli. To nie były decyzje oderwane od życia społecznego. One dotykały obywateli w sposób bezprecedensowy. Rzadko się zdarza, aby polityka publiczna niemalże z dnia na dzień wpływała na tak osobiste elementy ludzkiego funkcjonowania, jak swoboda poruszania się, swoboda handlu, swoboda kultury. Myślę, że trzeba o tym pamiętać.

W tym kontekście wszystkie organizacje międzynarodowe myślą dziś nad tym, w jaki sposób były przygotowane na taką okoliczność, i wszystkie organizacje międzynarodowe – przypomnę chociażby dyskusję na temat kondycji Światowej Organizacji Zdrowia –

mają do zrobienia poważny rachunek sumienia. Nie słyszałem nigdzie nadmiernego optymizmu co do tego, w jaki sposób jesteśmy przygotowani jako w szczególności świat zachodni, bo myślę, że to jest najważniejszy punkt odniesienia, ze wszystkimi tymi ograniczeniami, które słusznie mamy, co do tego, w jaki sposób zarządzać sytuacjami tego typu. Nie słyszałem nadmiernego optymizmu, jeżeli chodzi o ocenę tego przygotowania, tej zdolności do zarządzania tak bezprecedensowymi sytuacjami, które co prawda na dziś dla nas są bezprecedensowe, ale nie możemy wykluczyć, że będą do nas wracały. Z tego punktu widzenia rozmowa poważna, nie propagandowa, lecz szczera, bo w gronie przyjaciół – mam na myśli UE, nie tylko to posiedzenie – jest konieczna, jeżeli mamy wyciągnąć właściwe wnioski z tego, co się wydarzyło. A wydarzyły się rzeczy częstokroć tragiczne, chociaż Polska jest w tym szczęśliwym położeniu, że najbardziej tragicznych konsekwencji nie musimy oglądać z bliska. Ale sytuacja z całą pewnością była tragiczna.

Jeżeli chodzi o początkową fazę reakcji UE, jeżeli już mamy zejść do oceny tej kluczowej dla nas organizacji międzynarodowej, to z całą pewnością ona początkowo była bardzo ograniczona i tutaj ograniczenia kompetencyjne niewiele wyjaśniają. Na pewno wiele wyjaśnia nagłość sytuacji, ale z całą pewnością nie można powiedzieć, że wszystko można uznać za wyjaśnione. Faktycznie, w marcu mieliśmy do czynienia z przyjęciem decyzji, które na podstawie dawno przyznanych państwom członkowskim środków unijnych, w szczególności w zakresie polityki spójności, a także na podstawie niewydatkowanych zaliczek, kształtowały pewne mechanizmy, które miały tonizować, miały reagować na załamanie inwestycji, które jest kluczowym powodem zapaści gospodarczej, z którą mamy do czynienia do dziś. 13 marca mieliśmy przyjęty pierwszy pakiet tego, co nazywa się *Coronavirus Response Investment Initiative* – CRII. To przesunięcie środków sięgało 37 mld euro. Kiedy dzisiaj obserwujemy na przykład skalę pomocy publicznej, którą alokujemy jako państwa członkowskie, myślę, że łatwo zauważymy nieadekwatność tej sumy. W przypadku Polski było to przesunięcie środków tych, które są w polskiej kopercie. Pamiętajmy o tym cały czas. W tym sensie nie można mówić o środkach nowych. Myślę, że część tej kontrowersji wynikała właśnie z tego, że cały czas uznajemy budżet unijny za budżet cudzy, jakbyśmy byli państwem trzecim. Tak nie jest od piętnastu lat. Szczęśliwie jesteśmy państwem członkowskim i ten budżet jest naszym budżetem, gdzie mamy w niektórych politykach, na przykład w polityce spójności, prealokowane pieniądze, które są pieniędzmi do dyspozycji Polski bez względu na okoliczności.

Żeby zreasumować – ta pierwsza faza reakcji myślę, że spowodowała uzasadnioną krytykę nie tylko Warszawy, lecz także Madrytu, Rzymu, Paryża. W wielu z tych stolic padały słowa dużo bardziej dramatyczne. Dużo bardziej, powiedziałbym, ultymatywne. Warszawa z całą pewnością nie należała do osamotnionych stolic, które zwracały uwagę na to, że w tej sprawie chodzi nie tylko o to, w jaki sposób odpowiedzieć na wyzwania, ale również o to, w jaki sposób pokazać, że Unia jest adekwatna, że Unia jest w stanie reagować na sytuację taką jak ta. Oczywiście pamiętając o podziale kompetencji i o tym, że w niektórych obszarach Unia w sposób trwały nie ma kompetencji do tego, żeby działać. Ale są takie obszary, w których UE ma kompetencje, żeby działać.

To przyniósł kwiecień, kiedy na Radzie ECOFIN z dużym trudem, o czym też jeszcze będę mówił, z bardzo dużym trudem, na skutek oporu niektórych państw członkowskich, nie Polski, udało się przyjąć cały pakiet rozwiązań, tym razem pożyczkowych. Mam na myśli inicjatywę SURE, czyli system pożyczek, który ma przeciwdziałać problemom na rynku pracy. Polska pozytywnie odniosła się do tej inicjatywy. 30 czerwca przystąpiliśmy do negocjowania konkretnych krajowych warunków wykorzystania pożyczek z instrumentu SURE. Podobnie wsparliśmy inicjatywy pożyczkowe mechanizmu stabilizacyjnego i Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

W tym samym czasie, na skutek również krytyki, która miała miejsce w marcu, Komisja Europejska zdecydowała się na to, żeby poprawić pakiet CRII. Zgłoszono pakiet CRII Plus – jest to znany mechanizm nazewniczy także w naszym kraju – by uelastycznić przepływ środków między Europejskim Funduszem Rozwoju Regionalnego, Europejskim Funduszem Społecznym i Funduszem Spójności. Wprowadzono również możliwość współfinansowania do 100% w określonych wypadkach po to, aby dalej umożliwiać odpowiedź na zanik, na olbrzymie tąpnięcie inwestycji, które przynosiły i nadal przynoszą

kolosalne negatywne konsekwencje dla europejskiej gospodarki. W tym wypadku można mówić, że kumulatywnie przesunięcia w ramach naszej własnej koperty sięgnęły ponad 21 mld zł. Przepraszam – euro. Pani minister jednak będzie wiedziała wszystko znacznie bardziej szczegółowo. Przepraszam – jednak złotych. Mam statystyki w obu walutach i nie byłem pewien, czy to jest dobrze zapisane.

Drugi aspekt działań to są działania wspólnotowe, które zmierzały do tego, żeby po pierwsze ułatwić zakupy, po drugie ułatwić powroty obywateli, po trzecie zacząć działania nakierowane na przyszłość. Jeżeli chodzi o unijny mechanizm ochrony ludności, Polska popierała jego wzmocnienie, uczestniczyła w realizacji inicjatyw także w stosunku do państw trzecich, w stosunku do Białorusi, Ukrainy, Mołdawii. Jeżeli chodzi o wspólne zamówienia, to tu znowu mamy bardzo ważną lekcję do odrobienia, ponieważ odbyły się cztery przetargi w trybie wspólnotowym. Polska brała udział w przetargu na respiratory. Dostawy do tej pory nie nastąpiły z uwagi na to, że procedury unijne – tutaj nie ma żadnego zaniedbania – po prostu procedury unijne są tak skonstruowane, że nie pozwalają na działania szybkie, ponieważ cały mechanizm wspólnych zakupów został pomyślany w czasach, kiedy pogoda była lepsza na przygotowania państw członkowskich na zdarzenia przyszłe. Ten mechanizm nie jest dostosowany do sytuacji nagłych, w których trzeba reagować szybko. To był powód, dla którego wszystkie państwa członkowskie w tych obszarach, gdzie miały pilne potrzeby zakupowe, musiały działać same albo wspólnie, natomiast bez elementu unijnego.

Trzecią inicjatywą, jak mówię, już bardziej skierowaną na przyszłość, są wszystkie te inicjatywy zmierzające do wspomagania badań, rozwoju w obszarze znalezienia szczepionki i zapewnienia równego dostępu do szczepionki dla obywateli państw członkowskich UE. Polska przystąpiła do tej inicjatywy 17 czerwca, jesteśmy stroną tego porozumienia. Oczywiście zachęcamy do tego, żeby sprawy jak najszybciej szły we właściwym kierunku.

Aspekt ostatni, najbardziej optymistyczny, ale pamiętajmy, żeby ocenić całość, w szczególności, żeby ocenić wypowiedzi, które padły w marcu, trzeba brać pod uwagę dynamikę tych zdarzeń. Przypomnę: mieliśmy marzec, gdzie mieliśmy bardzo krytyczne reakcje bardzo wielu stolic, mieliśmy kwiecień, gdzie były pierwsze reakcje odrobinę bardziej adekwatne w stosunku do skali, ponieważ kumulatywnie mechanizmy pożyczkowe – SURE, EBI, ESM – to było 540 mld euro. Tutaj zgodziliśmy się, że to było adekwatne, aczkolwiek to wciąż nie były granty. Mamy trzeci aspekt, gdzie Polska wyraża się zdecydowanie pozytywnie, aspekt niezamknięty, ponieważ tak długo, jak nie będziemy mieli porozumienia w sprawie zasobów własnych UE, w sprawie wieloletnich ram finansowych i w sprawie europejskiego funduszu odbudowy, tak długo nie będzie można mówić, że ta sprawa jest za nami. Jesteśmy blisko, ale jeszcze tej decyzji nie ma. Polska od początku, jeszcze w maju, zwracała uwagę na to, że aby zapewnić adekwatność reakcji UE na kryzys, potrzebne jest zbudowanie obok budżetu wieloletniego dodatkowego mechanizmu opartego na zdolności pożyczkowej UE o skali, która byłaby podobna do skali budżetu, ponieważ taka jest skala wyzwań, i o architekturze, która w przeważającej mierze oparta byłaby o grant. 8 maja przekazaliśmy stolicom, a także instytucjom unijnym polskie założenia dotyczące tego mechanizmu. Europejski instrument odbudowy w znaczącym stopniu realizuje te postulaty, które były obecne również w innych stolicach. Ta odpowiedź jest adekwatna. Dopiero w maju, pod koniec maja, można mówić, że odpowiedź UE jest adekwatna, ponieważ jest ona adekwatna w szczególności pod kątem skali i jest adekwatna pod kątem architektury. Pamiętajmy, że mechanizmy pożyczkowe, które są atrakcyjne dla wielu państw, także dla Polski, z uwagi na prowadzenie zdrowej polityki fiskalnej – my mamy zdolności pożyczkowe, dla nas wciąż jest możliwość zaciągania długu. Wiele państw członkowskich, w szczególności tych, które tragicznie zostały dotknięte nie tylko kryzysem pandemicznym, ale także kryzysem euro, pożyczki nie są rozwiązaniem, ponieważ ich zdolności pożyczkowe już dzisiaj osiągnęły kres. Te państwa nie są w stanie obsługiwać jeszcze większego długu publicznego, w związku z czym oferowanie im pożyczek jest po prostu nieadekwatne. Widzimy to w debacie na temat EIO w sposób bardzo jednoznaczny.

Drugi aspekt, nie mniej ważny, to są inicjatywy skierowane na to, by zbudować odporność UE w obszarach zdrowia, w obszarach sprzętu medycznego i farmaceutyków. Polska 9 czerwca, razem z Niemcami, Francją, Hiszpanią, Danią i Belgią wystosowały wspólny non-paper, bardzo szczegółowy, który zasadniczo odnosi się do europeizacji produkcji w tych obszarach, oczywiście z poszanowaniem norm WTO, z uznaniem atrakcyjności wartości dodanej handlu międzynarodowego, ale jednak europeizacji produkcji w tych obszarach w najbliższym czasie.

Realnym problemem, który możemy zauważyć, obserwując ostatnie trzy miesiące, jest oczywiście to, że procesy decyzyjne w organizacjach międzynarodowych, wszystkich, nie tylko Unii, nie są dostosowane do sytuacji tak nagłych. Pewnym wyjaśnieniem jest rzeczywiście podział kompetencyjny, i tutaj się nic nie zmieni. Bezpieczeństwo publiczne pozostanie w obszarze kompetencji państw członkowskich. Natomiast z całą pewnością z tego kryzysu można wyciągnąć daleko idące ważne lekcje nie tylko dla nas, ale dla całej UE, do tego Polska zachęca. UE musi być przygotowana lepiej, w szczególności jeżeli chodzi o instrumenty finansowe reagowania na kryzys ekonomiczny. Tutaj, biorąc pod uwagę, że pytanie zostało zadane przez ugrupowanie polityczne, pozwolę sobie na jedną uwagę natury ściśle politycznej. Ograniczenia finansowania UE, które skutkują osłabieniem samego projektu europejskiego, płyną, panie pośle, ze strony rządów, które są tworzone przez państwa partyjnych aliantów. To są rządy socjaldemokratyczne, które dzisiaj najsilniej domagają się ograniczenia budżetu wieloletniego, eliminacji grantów z architektury antykryzysowej unijnej i najlepiej stworzenia takiej architektury, która by nigdy do tych państw, w szczególności najbardziej potrzebujących, żadnych pieniędzy nie zaoferowała. Więc jeżeli pan szuka gdzieś przyczyny, bo tak rozumiem sens tego pytania, jeżeli jest jakiś sens, to pewnie taki, żeby znaleźć przyczynę, dlaczego mamy do czynienia – nie tylko w Warszawie, ale, powtarzam, w Rzymie, w Madrycie, w Paryżu – często z gorzkimi opiniami na temat aktualnego stanu Unii, w szczególności w kontekście kryzysu, jeżeli pan szuka odpowiedzi i sensu tego doświadczenia, to niech pan zwróci uwagę na to, co robią pańscy koledzy partyjni w Kopenhadze, Helsinkach, Sztokholmie, po części Hadze. Tam jest rząd trochę bardziej skomplikowany. To tu jest problem – że pewna grupa państw, paradoksem jest, że są to państwa najbardziej bogate, więc powinny mieć najmniej ograniczeń finansowych, usilnie, nie od dziś, nie od wczoraj, ale od przedwczoraj, domaga się, aby UE miała mniej pieniędzy, a nie więcej. Za mniej pieniędzy nie można uczynić lepszej Unii, bardziej efektywnej Unii i Unii, która reaguje na sytuacje takie jak ta – bezprecedensowej zapaści gospodarczej w państwach członkowskich. Jeżeli rozwiążemy ten problem, który ma charakter czysto polityczny, to będziemy z całą pewnością lepiej przygotowani na kolejne kryzysy. Obserwując debatę, negocjacje budżetowe przez ostatnie miesiące, nie jestem optymistą, ale ten problem nie leży w Warszawie. Ten problem leży całkowicie gdzie indziej.

Dodatkowym paradoksem tej całej sytuacji jest fakt, że, jak państwo wszyscy wiedzą, czasami odnotowują to państwo z satysfakcją, czasami ze zdziwieniem, ja odnotowuję to z irytacją, są to stolice, które bardzo chętnie przedstawiają siebie same jako najbardziej proeuropejską część UE. Co więcej, próbują rozliczać z europejskości nawet inne stolice, na przykład takie jak Warszawa, która akurat w debacie budżetowej, w debacie nad instrumentem odbudowy była jedną z tych stolic, które zachęcały państwa członkowskie do tego, żeby płacić więcej, żeby w szczególności w tym nadzwyczajnym czasie pozwolić na zbudowanie instrumentów naprawdę efektywnych. Jeżeli państwo zobaczą skumulowaną sumę pomocy publicznej, którą państwa członkowskie musiały wyasygnować na ratowanie własnych gospodarek, to państwo zobaczą, o jakiej skali mówimy. Mówimy o bilionach. Nie mówimy o dziesiątkach miliardów. Mówimy o bilionach euro, które są potrzebne, by ratować gospodarkę. Oczywiście nie możemy oczekiwać, że UE będzie nas wyręczała we wszystkim, ale skala tego kryzysu i skala potrzeb pokazała, że nie jesteśmy właściwie przygotowani. Szczęśliwie dzisiaj jesteśmy o krok od decyzji, które mogą spowodować, że reakcja UE będzie mogła być uznana z czystym sumieniem za adekwatną. Ale jesteśmy w lipcu, w czerwcu. W marcu opowiadanie tego typu propagandowych zaróżowionych opowieści byłoby skrajną nieodpowiedzialnością nie tylko z punktu widzenia polskich interesów, ale z punktu widzenia interesu UE.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Czy ktoś z państwa ministrów jeszcze uzupełni pańską wypowiedź, czy możemy przejść do zadawania pytań? W takim razie przejdźmy.

Szanowni państwo – chwileczkę, panie pośle – sytuacja jest następująca. Dużo więcej pań i panów posłów uczestniczy w naszych obradach zdalnie niż na sali, w związku z tym mam dwa zgłoszenia z zewnątrz. Proszę o jedno zgłoszenie z sali. Podniósł pan przewodniczący Zalewski rękę, w związku z tym czeka na… już praktycznie jest z nami połączony pan poseł Andrzej Szejna. Od razu powiem, że wnioskodawca, potem pan europoseł Łukasz Kohut i później pan przewodniczący Zalewski. Później poprosimy o wypowiedzi państwa ministrów i będziemy przyjmować kolejne trzy pytania. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana ministra. Oczywiście zadam pytanie. Nie będę już powtarzał tego, co powiedział mój kolega klubowy Krzysztof Śmiszek, bardzo wyczerpująco i bardzo profesjonalnie przedstawiając pewne zaniedbania oraz pewne dokonania. Zaniedbania ze strony rządu i dokonania ze strony UE, jeśli chodzi o pierwszy etap walki z COVID i współpracy z UE.

Natomiast szczerze mówiąc, chciałem mówić o czym innym, ale pan minister, można powiedzieć, poruszył mnie do głębi, stawiając pewne zarzuty dotyczące szczególnie rządów socjaldemokratycznych w UE. Panie ministrze, pan dobrze wie, że gdyby nie twarda postawa co do wielkości budżetu unijnego, co do formuły funduszu odbudowy gospodarki UE premiera Hiszpanii Pedro Sáncheza, to ten budżet byłby mniejszy zarówno dla całej Europy, jak i dla Polski. I chcę to panu powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, ponieważ jako członek prezydium Partii Europejskich Socjalistów mam na co dzień do czynienia również z panem premierem Szwecji. Wiem, co oni myślą, i oni myślą zupełnie inaczej, niż pan dzisiaj tutaj starał się Komisji i opinii publicznej przedstawić. Oni myślą w imię Europy, solidarności europejskiej, pogłębienia integracji europejskiej i jak największego budżetu, oczywiście mądrze dzielonego.

Druga sprawa, oczywiście chciałem tylko panu powiedzieć, że w Paryżu akurat nie rządzą socjaldemokraci, ale dziękuję za tę wskazówkę, może kiedyś to się nam, jako rodzinie partii socjaldemokratycznych, uda. Nie mówię tego oczywiście ze złośliwością do pana, tylko mówię z troską, ponieważ uważam, że dotąd panowie nie sięgacie po ten potencjał, który tkwi nie tylko w socjaldemokracji, ale we wszystkich ugrupowaniach opozycyjnych, bo my nie jesteśmy waszymi wrogami, jeśli chodzi o koncepcję czy tworzenia dużego budżetu. Dokładnie tak samo precyzujemy priorytety Polski w UE, priorytety budżetowe, priorytety rozwojowe. Jakoś nigdy nie miałem dotąd okazji porozmawiać z kimś z rządu jako członek Komisji Spraw Zagranicznych i wiceszef nowej Lewicy ds. międzynarodowych o waszych priorytetach, abym mógł właśnie te priorytety w UE wspierać. Słyszę tylko, że ewentualnie coś blokujemy. Chcę więc panu zadeklarować, że jeżeli kiedykolwiek pan będzie chciał od nas wsparcia, to udzielimy tego wsparcia.

Przechodząc do kilku kwestii – czy pan zdaje sobie sprawę, że fundusz odbudowy gospodarczej, czyli *recovery fund*, będzie zbudowany na zupełnie innej filozofii. Będzie to filozofia związana właśnie z nowym zielonym ładem, z postępem technologicznym, właśnie z tym, o czym pan mówił w swoim wystąpieniu, czyli o powiązaniu naszych interesów związanych z, nazwijmy to w cudzysłowie, wspólną polityką ochrony zdrowia. Czy pan jest na to gotowy i czy rząd jest w ogóle na to gotowy, czy też myślicie, że te pieniądze znowu będą w jakiś bezmyślny sposób rozdawane?

Trzecia sprawa, mam do pana taką prośbę, żeby pan nie myślał, że my w UE staramy się w jakikolwiek sposób polski rząd osłabiać, ale bardzo pana proszę, aby pan zwrócił uwagę, że kwestia praworządności staje bez przerwy w dyskusji europejskiej. Chcielibyśmy stanąć w tej dyskusji po stronie polskiego rządu, tylko dajcie nam szansę. Ta kwestia, jak pan wie, stanie już na najbliższym posiedzeniu Rady, pewnie będzie pan w nim uczestniczył. Wiadomo, że Węgry już zablokowały możliwość, zagroziły właściwie wetem, jeśli chodzi o możliwość powiązania wypłaty środków unijnych z zasadą

praworządności, ale ja bym nie chciał przez najbliższe trzy, cztery, pięć lat ciągle słyszeć, że Polska jest zagrożona, że polskie fundusze są zagrożone. Więc może zaświeciłaby też panu taka myśl, aby rząd, nie tylko wsłuchując się w głosy z Europy, wsłuchał się w głosy z Polski, bo ja teraz chcę panu powiedzieć w ten sposób: praworządność, czy to zostanie powiązane czy nie, to jest jeden temat, ale drugim tematem, o którym pan dobrze wie, jest kwestia neutralności klimatycznej do 2050 r. I moje kolejne pytanie – czy zdaje pan sobie sprawę, czy może macie jakiś plan, projekt, żeby jednak to weto czy wyautowanie się Polski z tego priorytetu uległo zmianie? Czy biorą państwo pod uwagę zmianę swojego priorytetu i swojej narracji, ale również tak naprawdę włączenie się w nowoczesną, przyszłościową politykę UE? Przecież pan również dobrze wie, ale nie chcieliście o tym mówić prawdopodobnie przed wyborami, że Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, te 8 mld, które możemy pozyskać, będzie powiązany ze zgodą Polski na przyjęcie i realizowanie kryteriów i celów neutralności klimatycznej.

A więc, panie ministrze, reasumując, obydwaj byliśmy europosłami, ja również byłem wiceministrem integracji europejskiej w rządzie, który wprowadzał Polskę do UE. Mam do pana następujące pytanie – czy będzie pan patrzył na opozycję jako na ewentualnego partnera, który chce wesprzeć rząd i Polskę? Bo przecież robimy to dla Polski, a nie dla państwa, w staraniach o środki, a następnie w uczciwym i rozsądnym wydatkowaniu. Czy zdaje pan sobie sprawę, że trzeba z pewnymi kryteriami, jak neutralność klimatyczna, jak nowe priorytety i nowa polityka przy wydatkowaniu środków z funduszu odbudowy gospodarczej Europy, pogodzić się i potraktować poważnie szanse i możliwości pewnego skoku cywilizacyjnego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie pośle. Bardzo proszę państwa o nieco krótsze wypowiedzi i, jeśli to możliwe, proszę od razu przechodzić do pytań, bo w ten sposób większa liczba z nas będzie miała możliwość brania udziału w tej dyskusji. A teraz pan europoseł Łukasz Kohut. Bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Dzień dobry, czy mnie słychać?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Tak, słychać pana posła znakomicie. Bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Szanowny panie ministrze, szanowni posłowie i posłanki, dokładnie w połowie marca, w pierwszych tygodniach pandemii, polscy obywatele usłyszeli z ust pana prezydenta i premiera, że Polska musi sobie radzić sama w walce z koronawirusem i jego konsekwencjami. Usłyszeli, że UE nie robi nic, nie daje żadnych pieniędzy i nie działa. To oczywiście nie była prawda, bo od początku pandemii UE przeznaczyła na pomoc państwom członkowskim, w tym Polsce, ogromne środki. Ale rząd nie chce uczciwie przyznać, że tak jest, bo chce Polakom Unię zohydzać. W PE od początku pandemii pracowaliśmy nad uruchamianiem środków pomocowych dla państw Unii. Cały czas pracujemy nad kolejnymi środkami. Tylko że partnerem w tych ustaleniach musi być także Rada, czyli państwa członkowskie. Tymczasem kraje takie jak Polska czy Węgry są ogromnym hamulcowym i wstrzymują decyzje, bo łamią praworządność lub, jak Polska, nie chcą zaakceptować celów neutralności klimatycznej.

Mam do pana, panie ministrze, trzy pytania. Po pierwsze – czy na rozpoczynającym się jutro szczycie Rady Europejskiej Warszawa naprawdę będzie grała interesem finansowym Polski tylko dlatego, że rząd jest nieudolny w sprawach transformacji energetycznej i nie chce odpowiadać za łamanie rządów prawa?

Drugie pytanie – ile pieniędzy do dnia dzisiejszego trafiło w ramach pomocy w walce z pandemią z Unii do województwa śląskiego? Interesują mnie wszystkie środki, także te poukrywane przez rząd w tarczy antykryzysowej czy śląskim pakiecie dla gospodarki. Byłbym wdzięczny za informację pisemną przysłaną do mojego biura poselskiego w PE. Chciałbym móc pokazać mieszkańcom Śląska i Zagłębia twarde dane w tym obszarze.

Trzecie pytanie – czy Warszawa będzie akceptować stanowisko, zgodnie z którym środki z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji byłyby kontraktowane z udziałem samorządu lokalnego? Wspólnie z innymi posłami z PE złożyliśmy właśnie takie poprawki w tej sprawie, bo uważamy, że stolice nie powinny decydować za regiony górnicze, bo one znają swoje potrzeby o wiele lepiej. Taka mała autonomia dla regionów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Jako głos z sali zgłaszał się pan przewodniczący Zalewski. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie posłanki, panowie posłowie, najpierw jednak próba ustawienia proporcji, ulokowania problemu w rzeczywistości. Jeżeli mówimy o europejskości, to nie jest to wyłącznie skłonność do dzielenia się swoimi środkami budżetowymi – chociaż razem z panem ministrem podzielam ten pogląd, że Europa powinna być spójna, a to oznacza takie właśnie konsekwencje dla krajów najbogatszych – ale to także zasady, którymi kraje europejskie powinny się rządzić. Pan minister doskonale wie, że Polska pod tym względem nie jest wzorcem europejskości.

Kolejna kwestia, rozumiem tę zazdrość u pana ministra, że są na sali posłowie, których koledzy rządzą w innych krajach, bo wasz główny sojusznik wyszedł z UE i pokazał, w jaki sposób traktuje ten projekt, więc myślę, że ta uwaga pokazuje pewien brak po stronie PiS.

Natomiast wracając do kwestii, która była przyczyną tego spotkania, też poparłem ten projekt, bo rzeczywiście miałem takie wrażenie, że krytyka Unii Europejskiej ze strony pana premiera jest całkowicie niezasłużona. Ma zupełnie inny charakter niż te głosy, które dobiegały do nas na przykład z Rzymu, gdzie krytykowano Unię – i myślę, że słusznie – za brak koordynacji. I pewnie to są wnioski, które powinniśmy wyciągnąć. Cieszę się bardzo, że pan minister właśnie w takim duchu wyciągania wniosków też prezentował swoją opinię, ale jednak, jeżeli uczciwie popatrzymy – to jest niezwykle ważne, by to powiedzieć – jakie były możliwości Komisji Europejskiej, czyli w tym przypadku głównej reprezentacji UE, która miała jakiekolwiek instrumenty, by działać w sprawach finansowych, to reakcja była natychmiastowa. I to, że Polska była w stanie wykorzystać środki europejskie na przykład na zakup komputerów dla dzieci i młodzieży, aby ci, którzy tych komputerów nie mieli, mogli brać udział w zdalnych zajęciach, to jest zasługa UE. Myślę więc, że pan premier w sposób całkowicie nieuprawniony posługiwał się swoimi wypowiedziami po to, aby realizować zły interes swojej partii.

Wracając do rzeczy najważniejszych, bo myślmy o przyszłości – jutro szczyt. Nie wiem, czy ten szczyt zakończy negocjacje w sprawie i siedmioletnich ram finansowych, i funduszu odbudowy, niemniej jednak to jest pewna szansa dla nas wszystkich. Myślę, że oczekujemy od rządu, że wykorzysta maksymalnie możliwości, które istnieją. Ale też nie sposób nie zauważyć, że wiarygodność pańskiego rządu, panie ministrze, w UE, biorąc pod uwagę te wszystkie przewiny związane z niszczeniem praworządności w Polsce, jest niska. Posłowie do PE wypowiadają się – myślę, że tutaj pan minister Sikorski będzie również o tym mówił, bardzo krytycznie na temat tego, co się w Polsce dzieje – domagają się uruchomienia art. 7. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, bo to byłaby wielka szkoda dla Polski. I nie chodzi tu o karanie rządu PiS, ale o nasz wspólny interes. Natomiast pytanie jest takie – czy państwo są w stanie, biorąc pod uwagę swoją niską wiarygodność i niską zdolność negocjacyjną, czy państwo są w stanie współpracować z opozycją, tak aby te niezwykle ważne dla naszego rozwoju cywilizacyjnego środki wykorzystać? Mówiąc krótko, czy jesteście w stanie dopuścić opozycję – macie większość w Sejmie, w związku z czym zgodnie z regułami rządzącymi naszym krajem, z konstytucją, to na was spoczywa odpowiedzialność – czy jesteście w stanie doprowadzić do sytuacji, w której opozycja będzie mogła uczestniczyć w mechanizmie podziału tych środków, uwiarygadniając działania rządu, tak aby mogła z pełnym przekonaniem powiedzieć i wystąpić o te środki, że nie będą one wykorzystane zgodnie z partyjnymi interesami, jak to do tej pory jest chociażby z polskim budżetem? To jest budżet, który wykorzystujecie wyłącznie czy głównie dla celów politycznych. Otóż pytanie jest

takie – czy w tej sprawie, w sprawie środków europejskich, jesteście w stanie jednak trochę zmienić swoje stanowisko, aby również opozycja mogła w pełni przekonana poprzeć wasze stanowisko? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Poproszę pana ministra i może także panią minister o ustosunkowanie się do podniesionych kwestii. Ponieważ nie mamy zgłoszeń spoza sali, mamy jedno zgłoszenie z sali, jeśli chodzi o następną rundę pytań, to mamy dwa i trzy. Pan już był, panie pośle, to może pan. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister do spraw Unii Europejskiej Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Zasadniczo było bardzo dużo opinii, które oczywiście odnotowałem. Nie słyszę ich pierwszy raz, więc mam je utrwalone, dotyczące wiarygodności, dobrych lub złych intencji, różnych takich rzeczy, które są trudne do uchwycenia. Na szczęście ten proces negocjacyjny dotyczący budżetu jest dużo prostszy. Jest to po prostu umowa między państwami członkowskimi, które muszą znaleźć wspólny mianownik, i on jest na szczęście wyrażany w języku budżetu, celów politycznych, które musimy po prostu razem ustalić, bez tego ciągłego psychologizowania, które czasami prowadzi do sytuacji i do takich konstatacji, które w zasadzie *expressis verbis* usłyszeliśmy przed sekundą, że Rzymowi wolno krytykować Unię, a Warszawie w tym samym czasie, w tej samej sprawie – nie. Fundamentalnie się z tym nie zgadzam. Myślę, że każdemu wolno, tylko musi to dobrze uzasadnić. I każdy, myślę, w dobrej wierze powinien ważyć słowo i to, kiedy jest moment, żeby pochwalić, tak jak w przypadku budżetu i instrumentu odbudowy trzeba pochwalić, i to robimy, a kiedy jest moment, że trzeba powiedzieć gorzkie słowo, to trzeba je powiedzieć, i tyle. Mam wrażenie, że ta ciągła niepewność własnego statusu w UE tylko nam przeszkadza i utrudnia szczere, jasne wyrażanie, bez emocji wyrażanie swoich intencji, na co liczą ci partnerzy, którzy też chcieliby usłyszeć jasny, a nie mętny przekaz o ogólnym porozumieniu.

Jeżeli chodzi o ocenę tego, na co te pieniądze były wydawane w pierwszej fazie kryzysu, to pewnie minister Jedynak powie więcej, ale powiem tyle: gdyby naszym zmartwieniem w związku z ekonomicznymi konsekwencjami pandemii był przyspieszony zakup komputerów dla dzieci, to bylibyśmy naprawdę szczęśliwi. Wtedy te wszystkie środki byłyby doskonałym narzędziem do tego, żeby zrealizować ten wspaniały scenariusz. Problem polega na tym, że w całej Unii musieliśmy skumulować dzisiaj już znacząco więcej niż bilion euro pomocy publicznej. W Polsce zorganizowaliśmy 100 mld zł pomocy publicznej, bardzo szybko, i krótko mówiąc, ten problem jest troszeczkę cięższy, trochę bardziej skomplikowany. Myślę, że w tej skali należy na ten problem patrzeć, a nie przez pryzmat tego typu działań, które faktycznie były możliwe na skutek wykorzystania pieniędzy, które należały do Polski, były w polskich kopertach, w kopertach także polskich regionów, które poniekąd musiały również zrezygnować z innych zakupów po to, żeby przesunąć te pieniądze na cele, nazwijmy to, COVID-owe. Myślę więc, że nie ma sensu kontynuować tej dyskusji, biorąc pod uwagę to, że dzisiaj już wiemy jasno, jaka jest skala kryzysu i jakich narzędzi potrzebujemy.

My mówimy jasno, że potrzebujemy narzędzi skali europejskiego instrumentu odbudowy. Tak, tu mówimy, że to jest dobry pomysł. Inne pomysły były mniej dobre, mówiąc najoględniej, również te, które opierały się o bardzo kreatywne generowanie zdolności pożyczkowej różnych instytucji, często pozaunijnych, takich jak Europejski Mechanizm Stabilności. To są cenne inicjatywy, tylko – umówmy się – one nie rozwiążą problemu państw, które są już dzisiaj zadłużone ponad miarę. Musimy w sytuacji poważnej być poważni i myślę, że Warszawa w tym względzie od początku właśnie tak się zachowywała.

Dlaczego uważamy, że instrument odbudowy jest dobrym rozwiązaniem, mimo że rządzi się innymi prawami niż wieloletnie ramy finansowe. Faktycznie, jeżeli chodzi o budowanie odporności, jest tam położony nacisk na zagadnienia związane z cyfryzacją, modernizacją, cele środowiskowe, klimatyczne.

Proszę państwa, w Polsce nie toczy się dyskusja o to, czy jesteśmy związani celem neutralności klimatycznej czy nie. Polska od 2015 r. jest stroną porozumienia paryskiego,

które zobowiązuje również nas do osiągnięcia neutralności klimatycznej w XXI wieku. Jesteśmy za tą dyskusją i to znacząco za tą dyskusją. Natomiast na poziomie UE toczy się bardzo poważna dyskusja na temat tego, w jakim tempie osiągać ten cel. Polska sytuacja wyjściowa, myślę, że znana doskonale, ponieważ dyskutujemy o tym od dziesięciu lat, jeżeli chodzi o realizację tak ambitnych celów klimatycznych, tak ambitnych celów redukcji emisji, jest po prostu diametralnie inna. Więc wszyscy ci z państwa, którzy teraz apelują, żebyśmy zrobili to w tym samym tempie co kraje, które nie są uzależnione, nie mają tak naprawdę przemysłu energochłonnego czy też takiej struktury wytwarzania energii, abstrahują od bardzo poważnego wymiaru polskiej rzeczywistości. Nie da się przeprowadzić procesu neutralności klimatycznej w kraju takim jak Polska w tym samym tempie, w jakim można to zrobić w takim kraju jak, dajmy na to, Holandia. Myślę, że to jest dość oczywiste. I o to toczy się spór. O instrumenty, tempo, rozłożenie ciężarów, środki kompensacyjne. Gdyby nie polski opór w tej sprawie, faktycznie czasami bardzo stanowczy, nie mówilibyśmy dzisiaj na temat pojęcia sprawiedliwości transformacji klimatycznej. To pojęcie zostało wprowadzone na forum międzynarodowe w Katowicach przez ówczesnego prezydenta konferencji ONZ klimatycznej, ministra Michała Kurtykę. Dzisiaj nam ono procentuje w debacie publicznej, negocjacyjnej w UE, ponieważ pojęcie sprawiedliwej transformacji jest również obecne w UE i można je przetłumaczyć na konkretne instrumenty wsparcia. Czy one będą wystarczające, adekwatne, okaże się niebawem, ale mamy przed sobą inne wybory, dużo bardziej pragmatyczne, dotyczące tego, jak to zrobić, aby nie przynosiło szkód dla polskiej gospodarki, dla polskiego społeczeństwa. Mówię osobno o społeczeństwie, ponieważ poziom zagrożenia ubóstwem energetycznym w Polsce jest wyższy niż w większości państw członkowskich w UE. Z tym też trzeba coś zrobić. Nie wystarczy zadeklarować, że jesteśmy za. Musimy mieć sensowny plan, który będzie dostosowany do polskich warunków społeczno-gospodarczych. Polska w tym sensie nie zgodzi się na rozwiązania, nie zgodzi się na neutralność klimatyczną na papierze, która przyniesie nieproporcjonalne konsekwencje gospodarcze i społeczne dla naszego kraju. Szukamy rozwiązań – to już jest zupełnie inna dyskusja, inne resorty powinny być obecne – które ten cel, zaplanowany na znacznie przecież dalszy plan, na długą perspektywę, aby ten cel był realizowany możliwie niskimi kosztami społecznymi i możliwie niskimi kosztami gospodarczymi, aby był po prostu dostosowany do polskich warunków. W tym sensie instrument odbudowy może być – podkreślam – może być instrumentem, który będzie pomagał w realizacji takiej strategii. Ale ta strategia musi być napisana w Warszawie, z uznaniem, w oparciu o polskie przesłanki po prostu. Myślę, że to jest w tej dyskusji najważniejsze.

Gdybyśmy – to już jest moja ostatnia uwaga, bo tutaj padło też wiele słów na temat statusu, to jest typowe dla polskiej debaty, przyznam, bo gdy przysłuchuję się innym debatom, tego nie słyszę – krótko mówiąc, gdyby polski status w tych negocjacjach był taki, jak sobie tego życzy opozycja, gdyby ten obraz był taki, o jaki modli się czasami opozycja, co jest dla mnie niezrozumiałe zupełnie, to Polska nie byłaby dzisiaj o krok od decyzji, która uczyni nasz kraj jednym z głównych beneficjentów wieloletnich ram finansowych i jednym z głównych beneficjentów europejskiego instrumentu odbudowy. Myślę, że to jest prawdziwa miara pozycji Polski, a nie ciągłe, dość osadzone w psychologii niepewności, rozważania o polskim statusie.

Minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak:

Szanowni państwo, uzupełniając, mówiliśmy o ogromnych pieniądzach, które Polska miała do dyspozycji w marcu. Szanowni państwo, kryzys i pandemia wirusa COVID nie pojawiła się w marcu. Przypomnę, że 13 marca Komisja Europejska wydała pierwszy pakiet legislacyjny, dzięki któremu państwa członkowskie mogły zatrzymać wypłacone zaliczki. W Polsce mówiło się wtedy o kwocie 1 mld euro wypłaconej zaliczki, która tak czy tak byłaby przez Polskę wykorzystana, tylko w późniejszym terminie. Więc to był pierwszy pakiet legislacyjny.

Drugi pakiet legislacyjny po długich dyskusjach, przedstawieniu przez Polskę koktajlu antywirusowego i możliwości wykorzystania tych środków, które państwa członkowskie miały w swojej dyspozycji w ramach polityki spójności, został przedstawiony

i przyjęty przez Komisję Europejską 2 kwietnia. Wtedy też Polska przygotowała, przedstawiła i przyjęła 17 kwietnia specustawę funduszową, która daje możliwości elastycznego wykorzystania środków, które są do dyspozycji. Mówimy o środkach z polityki spójności. W marcu, kiedy pojawiły się pierwsze kwestie związane z możliwościami wykorzystania tych środków, Polska jako kraj członkowski była zakontraktowana na blisko 83–84% alokacji przyznanej, czyli mówiliśmy wtedy o mniej więcej 10 mld euro do dyspozycji w ramach polityki spójności. Ale pamiętajmy, szanowni państwo, że te 10 mld euro to są środki, które w ramach regionalnych programów operacyjnych, krajowych programów operacyjnych były już zaangażowane w projektach pozakonkursowych, w projektach strategicznych, które były określone już w ramach regionalnych i krajowych programów operacyjnych, w ramach projektów, które zostały wybrane do dofinansowania, a nie zostały z nimi jeszcze podpisane umowy o dofinansowanie, ponieważ realizacja programów i krajowych, i regionalnych cały czas się toczyła. Dzisiaj więc mówimy o blisko 21 mld zł, 14 mld, które już zostały przeznaczone na walkę z COVID-em w ramach krajowych i regionalnych programów operacyjnych i są w dyspozycji zarówno krajowych programów, jak i regionalnych programów operacyjnych. Wiele działań się z tych środków dzieje, zarówno tych związanych z przedsiębiorcami, czyli dotacje, dopłaty do wynagrodzeń u pracowników. Jest to wspólny produkt razem z marszałkami województw. Ponad 2 mld zł środków przeznaczonych z regionalnych i krajowego programu operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój" na ten cel jest przeznaczone. Kolejne produkty dotyczące pożyczek płynnościowych u przedsiębiorców, dotacji na kapitał obrotowy u przedsiębiorców, 2,5 mld zł na ten cel przeznaczone z krajowego programu „Inteligentny rozwój Polski Wschodniej". Również marszałkowie w ramach swoich regionalnych programów operacyjnych podobne produkty dla mikro- i małych przedsiębiorców organizują. Ponad 1 mld zł środków przeznaczonych na pożyczki płynnościowe dla przedsiębiorców. To również środki przeznaczone na obszar ochrony zdrowia.

Dzięki elastyczności, która została przedstawiona w drugim pakiecie legislacyjnym, tym z 2 kwietnia, możemy i mogliśmy przesuwać środki pomiędzy Europejskim Funduszem Rozwoju Regionalnego, Europejskim Funduszem Społecznym a Funduszem Spójności, mogliśmy przesuwać środki terytorialnie, co do tej pory było niemożliwe. Mogliśmy przeznaczyć środki na kapitał obrotowy. Do tej pory takie wsparcie, jak państwo doskonale wiedzą, nie było możliwe ze środków europejskich.

Mówimy o tym, że drugi pakiet legislacyjny pozwolił też wypłacać 100% dofinansowania. Tak, oczywiście, pozwala, ale to stuprocentowe dofinansowanie, które wypłacimy w tej chwili, musi być zrównoważone niższym poziomem dofinansowania w latach następnych, więc nie jest nic za darmo, szanowni państwo.

Mówiąc o kwestiach związanych ze środkami, które zostały przekazane na Śląsk, to na chwilę obecną nie jesteśmy w stanie podać konkretnych informacji, ale oczywiście przekażemy je na piśmie, natomiast z takich szybkich szacunków, które mamy w tej chwili do dyspozycji przy sobie, wynika, że województwo śląskie w ramach krajowych programów operacyjnych skorzystało ze wsparcia na blisko 200 mln zł. Tu mówimy zarówno o środkach, które trafiły do przedsiębiorców, jak i o środkach, które trafiły do sektora ochrony zdrowia, ale również straż pożarną, policję – to jest albo rozszerzenie istniejących projektów, albo wsparcie w ramach nowych projektów. Natomiast z regionalnego programu operacyjnego województwa śląskiego przeznaczone na walkę z COVID-em zostało 538 mln zł na chwilę obecną. Środki w ramach regionalnego programu jeszcze są. Istnieją możliwości przesuwania tych środków, tak aby można było z nich korzystać, zresztą tak samo jak w ramach innych regionalnych programów operacyjnych. Chcę państwu przypomnieć, że regiony w tej chwili, w tej perspektywie finansowej, zarządzają 40% alokacji dostępnej dla naszego kraju, więc te środki są w dyspozycji regionów. Regiony w marcu tego roku były na różnym poziomie zaangażowania, jeżeli chodzi o kontraktacje projektów, więc też różne te środki miały do dyspozycji na walkę z COVID-em. Zresztą tak samo jak państwa członkowskie, bo te państwa członkowskie, które już zakontraktowały się w 100% w ramach polityki spójności, nie miały środków na to, żeby walczyć z COVID-em, tak jak to ma miejsce na terenie naszego kraju.

Jeżeli chodzi o Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, to tak, oczywiście, regiony będą włączone w jego tworzenie. Planujemy stworzenie programu, który będzie odpowiadał za Fundusz Sprawiedliwej Transformacji i który oczywiście będzie tworzony z udziałem regionów. Stworzona jest i pracuje w tej chwili grupa do spraw Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, gdzie mamy przedstawicieli regionów, poszczególnych resortów, które są zaangażowane i odpowiadają za realizację tego typu przedsięwzięć, jak chociażby Ministerstwo Klimatu, Ministerstwo Aktywów Państwowych. Regiony pracują również nad planami sprawiedliwej transformacji. Trzy z regionów zostały objęte wsparciem w ramach funduszy europejskich, pozostałe trzy będą dofinansowane w ramach programu operacyjnego „Pomoc techniczna", więc eksperci będą finansowani ze środków zewnętrznych. Regiony nie będą ponosić kosztów opracowania takich planów.

Jeżeli chodzi o zakup komputerów, bo mówimy o tym ważnym zakupie komputerów. Tak, oczywiście, komputery, laptopy zostały zakupione w ramach zdalnej szkoły. Nie za 180 mln, ale za 370 mln zł w ramach projektu „Zdalna szkoła" i „Zdalna szkoła plus". Te środki, szanowni państwo, to nie były żadne dodatkowe środki przekazane przez Komisję Europejską, tylko są to środki, które pochodzą z programu „Polska cyfrowa", czyli tych środków, które już Polska dostała i które trzeba było przesunąć w ramach innych działań. To samo dotyczy środków, które są w tej chwili wykorzystywane w ramach polityki spójności na walkę z COVID-em. Pochodzą one z tych działań, które były zaplanowane, czyli mówimy o drogach, o oczyszczalniach ścieków, o kwestiach związanych z transportem kolejowym. Zatem po prostu te inwestycje, które były zaplanowane, a nie będą zrealizowane, będą musiały być przeniesione albo sfazowane w ramach projektów fazowanych na nową perspektywę finansową i zrealizowane w nowej perspektywie finansowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo pani minister i panu ministrowi. Teraz zabiorą głos trzej panowie. Najpierw pan europoseł Sikorski, potem pan poseł Siekierski i wreszcie pan poseł Munyama. Pozwolę sobie, prowadząc nasze obrady, zaapelować tylko o to, byśmy w miarę możliwości skrócili te preambuły do pytań natury ideologicznej, politycznej, bo znamy przecież swoje biografie, znamy swoje afiliacje polityczne, znamy wyrazistość swoich poglądów, a jeśli uda się ograniczyć, w cudzysłowie, te preambuły, to nasza dyskusja będzie dużo bardziej merytoryczna i sądzę też, że dużo bardziej intensywna. Bardzo proszę, panie europośle.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Dziękuję bardzo. Po raz pierwszy biorę udział w posiedzeniu Komisji w tym budynku, więc niech mi będzie wolno powiedzieć, że i architektonicznie, i od strony jakości sprzętu, i połączenia też, wydaje mi się, że ta decyzja, którą podjąłem, aby ten budynek zbudować, była słuszna. Nikt mnie nie pochwali, więc muszę się sam pochwalić.

A jeśli chodzi o temat naszego posiedzenia, to chciałbym wyrazić satysfakcję, że pan minister mówi z taką – chyba autentyczną – pasją o tym, co UE powinna robić. Że powinna być skuteczniejsza, że powinna mieć więcej instrumentów działania, że powinna mieć większy budżet. Wszystko zgoda. Popieram nawet publicznie to, co zapowiadał, oby też realizował, pan premier Morawiecki, to znaczy walkę o środki własne czy walkę z rajami podatkowymi.

Ale moje pytanie jest następujące – jak panowie to godzicie z retoryką wewnątrz kraju, w której prominentni przedstawiciele władzy, ale też każdego dnia media, które kontrolujecie, szczują na UE, mówiąc, że to powinna być tylko strefa wolnego handlu, wyimaginowana wspólnota i, jak pan wie, mógłbym cytować dalej. Nie chcę tego rozwijać, tylko pytanie – czy się nie boicie, że po pierwsze te dwa poglądy są niekompatybilne intelektualnie? Jak pan to godzi? A po drugie – czy się nie boicie, że możecie doprowadzić do tego, do czego wasi do niedawna koledzy w PE, czyli brytyjscy torysi, doprowadzili? To znaczy szczuli, szczuli, szczuli, aż suweren uwierzył. I mimo że w ostatniej chwili próbowali zapobiec wyjściu, to niestety proces wymknął im się spod kontroli i doszło do brexitu. To po pierwsze.

Po drugie, nie będę wchodził w dyskusję co do psychologizowania, jakiegoś tu rzekomego poczucia niższości, mnie akurat nikt o to nie oskarżył, tylko mam pytanie… Bo to przekonanie, że fundusze europejskie powinny być powiązane z praworządnością, jak pan minister wie, jest dość powszechne w Brukseli, w instytucjach europejskich. Pan może udawać, że to jest nie fair, ja mogę udawać, że jednak niektóre kraje nabroiły, ale fakt jest taki, że kluczowe postacie w kluczowych instytucjach uważają, że takie powiązanie będzie. Pan minister ma oczywiście rację, że Polska jest specyficzna i że jeszcze mamy większy przemysł węglowy niż inne kraje. Pomijam już nawet fakt, że taka inwestycja jak Ostrołęka, która się okazała fiaskiem, miliard złotych w piach, nie była próbą antycypacji tej transformacji energetycznej, która, zdaje się, jest nieunikniona, tylko raczej była próbą konserwowania tej złej struktury, o której sam pan mówi, że wymaga solidarności. Więc moje pytanie – jaki macie plan przekonania, że Polska jest praworządna, i przekonania reszty Europy, że jesteśmy gotowi na sprawiedliwą transformację? Nie wierzę w zdolność tego rządu do współpracy z opozycją, bo przecież wy wiecie wszystko najlepiej i jesteście jedynymi patriotami, ale z kimś takim jak Jerzy Buzek moglibyście się konsultować, bo on naprawdę Polsce dobrze życzy i naprawdę się na tym zna. I naprawdę już wam wiele razy pomógł. Dziękuję bardzo.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-Kukiz15):

Gratulacje za tę decyzję, panie ministrze, panie marszałku. Szkoda, że nie powstało więcej przy tej okazji biur dla posłów, bo posłowie nie mają tutaj biur.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Przepraszam.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-Kukiz15):

Bardzo dziękuję za to odniesienie. Pierwsze pytanie, realizując życzenie pana przewodniczącego – pan minister, jeśli dobrze zanotowałem, wymienił kwotę 540 mld euro, która niejako powstała na walkę z koronawirusem w UE. Jak ta wielkość się dzieli? Ile to były te środki, o których pan mówił, które już były przypisane w ramach wieloletnich ram finansowych, w ramach tego budżetu, dla poszczególnych krajów, a ile jest nowych instrumentów w ramach Unii? Bo oczywiście tu jest problem, bo przecież każde środki mają mieć źródło finansowania. Budżet został przecież ustalony. Państwa nie są skłonne rzucać dodatkowych środków. Ale są też instrumenty, które są tworzone w ramach systemu bankowego. Żeby to było precyzyjnie powiedziane, dlatego że opinia społeczna ciągle ma niejasność, ile jest środków, ile jest nowych, ile starych. Warto o tym mówić wprost, bo to przecież jest normalne, że w trakcie budżetu trudno było sięgać i tworzyć nowe źródła, bo na to wszystko musi być zgoda, to jest proces, szczególnie w UE.

Prawdą jest, że na początku Unia się trochę pogubiła, brak było koordynacji, ale też musimy wiedzieć, że Unia w tym zakresie nie ma kompetencji. To też jest pewna nauka, pewne doświadczenie, jeśli chodzi o przyszłość.

Jutro rozpoczyna się szczyt, o którym wspomnieliście. Jednocześnie też padło określenie: Polska jako główny beneficjent wieloletnich ram finansowych i beneficjent funduszu odbudowy. Oczywiście ja to zawsze porównuję do tych wieloletnich ram finansowych czy do poprzednich, staram się też operować, bo łatwiej jest operować w cenach bieżących, ja to rozumiem, bo i łatwiej jest to wyrazić, porównać, ale też lepiej to brzmi. Inaczej jest w cenach stałych, bo co innego 100 euro wyrażone 10 lat temu, a co innego dzisiaj, bo są już zupełnie inne wielkości. Jak na tym tle jesteśmy tym beneficjentem? Oczywiście trzeba tu mówić jasno, że, załóżmy, część funduszu w propozycji, jeśli chodzi o spójność, tam jest 20 mld mniej, bo 84, jest 64. 10 mld to wynika właściwie z innego poziomu rozwoju, że już wkroczyliśmy na ten poziom rozwoju, że już mamy 10 mld mniej, ale 10 mld mniej jest z innej przyczyny. Oczywiście są inne kryteria, ale te kryteria też były w jakiś sposób dobrane, że weszło południe, że Fundusz Spójności się bardziej rozlał, że objął nawet niektóre regiony Holandii. To wszystko też ma jakieś uwarunkowania polityczne. Nie jest tak, że to się znikąd dzieje. I ja nie robię tego w formie zarzutu, bo przecież też będzie kiedyś taki moment, że będziemy tych środków jeszcze mniej

otrzymywać, bo to zależy, jak będziemy mieli określony poziom PKB i innych kryteriów, co też nie będzie niczym złym, jeśli osiągniemy ten poziom rozwoju.

Czy były sytuacje, gdzieś się pojawiały, że jakichś środków nie otrzymaliśmy, bo nie złożyliśmy jakichś wniosków? Czy były takie przyczyny? To gdzieś tam w przekazie w przestrzeni medialnej się pojawiło. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Killion Munyama (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, mam jedno pytanie, może banalne, ale również niezwykle ważne. Głównie chodzi o współdziałanie wśród krajów UE w aspekcie dotyczącym powrotu obywateli UE do swoich krajów. Mieliśmy polski zorganizowany system sprowadzenia wszystkich polskich obywateli do kraju. Jak wyglądały współdziałania z innymi krajami UE? Bo nie dalej jak dwa tygodnie temu zadzwonił do mojego biura ktoś z Gambii z zapytaniem, jak dotrzeć z powrotem do kraju w momencie, kiedy praktycznie w Bandżul był jeden samolot i woził obywateli do Polski, a potem trzeba było współdziałać z innymi krajami UE. W związku z tym chciałbym uzyskać odpowiedź odnośnie do tego, jakie było współdziałanie w tym aspekcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Bardzo proszę państwa ministrów. Czy jeszcze ktoś będzie brał udział w trzeciej rundzie pytań? Jeszcze pan poseł. Bardzo proszę, pani minister, panie ministrze.

Minister do spraw Unii Europejskiej Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Myślę, że ten niepokój, wątpliwość, w szczególności co do tego, w jaki sposób jest skonstruowany europejski instrument odbudowy i oparty o zdolności pożyczkowe UE, jest obecny w bardzo wielu stolicach, w szczególności na północy, gdzie nawet najmniejsze ryzyko federalizacji fiskalnej jest przyjmowane z przerażeniem, z bardzo dużą nieufnością. W Polsce ta dyskusja nie toczy się tak silnie, ale dla mnie osobiście jest ona ważna. Myślę, że konstrukcja, podstawa prawna instrumentu odbudowy i mechanizm, który został zastosowany, gdzie faktycznie zaangażowano zdolność pożyczkową całej UE, która jest gwarantowana naszą wiarygodnością na daleką przyszłość, ponieważ uznajemy, że rynki finansowe nie zmienią naszego ratingu do 2058 r. i uznają, że budżet UE to jest bardzo twarda podstawa pod to, żeby pożyczać duże sumy pieniędzy, że w tej sprawie się nic nie zmieni, że, co więcej, środki, które będą przekazane w ramach – to już jest nasz wewnętrzny problem unijny – że środki przekazane w ramach systemu pożyczkowego, czyli tych 250 mld, również nie spowodują, że nagle ktoś inny będzie musiał za nie zapłacić. Myślę, że to jest zrobione tak, że każdy może mieć absolutną pewność, że chodzi o instrument o całkowicie międzyrządowym charakterze, całkowicie bezpieczny, a z całą pewnością początkowo w tych pierwszych, publicystycznych reakcjach bardzo wiele osób odnosiło się do momentu Hamiltonowskiego w UE, niektórzy z entuzjazmem, niektórzy z przerażeniem. To było ciekawe obserwować, jak dwie radykalne strony tego sporu w zasadzie zgadzały się co do diagnozy sytuacji. Obie mówiły, że to Hamiltonowski moment. Krótko mówiąc, to jest uwspólnotowienie długu. To jest oczywiście nieprawda. Dług z państw członkowskich, w przeciwieństwie do momentu Hamiltonowskiego, pozostaje tam, gdzie był, czyli w państwach członkowskich. Żaden dług dotychczas zaciągnięty przez państwa członkowskie nie jest wzięty na barki UE. Dopiero dług przyszły, który będzie wygenerowany, ale który wytworzy sumę pieniędzy, która będzie zarządzana przez Unię, a nie przez te państwa, w porozumieniu. O tym, jak zarządzać tym funduszem, toczymy cały czas negocjacje, bo mamy tu rozbieżne opinie, w jaki sposób należy to robić, tak aby nie skończyć z mechanizmami, które przyniosłyby więcej politycznych szkód niż pożytku, na przykład mechanizmami, które pozwalałyby na to, aby ktoś w państwie A decydował o tym, jak wygląda system ubezpieczeń w państwie B. To jest absolutnie wykluczone. Ale ten mechanizm zabezpieczający, to, w jaki sposób te pieniądze będą wydawane, tak aby nie były wydawane bezsensownie, aby tworzyły większą odporność tych państw, a więc również większą fiskalną odporność

tych państw, jest tutaj sformułowane całkowicie bezpiecznie i z całą pewnością to nie jest moment Hamiltonowski UE. To jest po prostu międzyrządowa decyzja podjęta na czas, aczkolwiek ten czas nam trochę ucieka, podjęta w skali, która jest potrzebna, i oparta o granty, których potrzebujemy wszyscy.

Podobnie rzecz się ma ze środkami własnymi UE. Polska nie podchodzi dogmatycznie do tego problemu. Uznajemy, że takie modele środków własnych, które nie powodowałyby regresywności, czyli sytuacji, w której biedny płaci więcej w relacji do PKB, a bogatszy płaci mniej – niektóre modele tych środków własnych tworzyły taką sytuację, dlatego je odrzuciliśmy – takie modele tworzenia środków własnych UE, które są bezpieczne z punktu widzenia sprawiedliwości podatkowej w dającej się przewidzieć perspektywie, sprawiedliwości podatkowej, która jest konieczna do podjęcia decyzji politycznej, to są modele właściwe. W innym wypadku będziemy mieli coraz bardziej ostrą dyskusję na temat wyłącznie pozycji netto państw członkowskich w budżecie, co jest dyskusją bezsensowną o tyle, że korzyści, które wyciągamy z UE i które wyciągają również te państwa, które dzisiaj pokazują swój wysoki rachunek za członkostwo, są wielokrotnie większe. Na tym polega absurdalność dyskusji na temat pozycji netto, czyli transfery *versus* składki, w UE. Jeżeli sprowadzimy do takiego horyzontu dyskusję w UE, to znaczy, że nic nie rozumiemy z sensu integracji handlowej, która przynosi naprawdę duże pieniądze. W porównaniu z tymi pieniędzmi to pieniądze składkowe, nawet w krajach takich jak Niemcy – akurat Niemcy to rozumieją lepiej niż inne kraje północy – są może nie drobne, lecz naprawdę niewielkie. Musimy sobie z tym jakoś poradzić, bo w innym wypadku za siedem lat będziemy mieli jeszcze większe trudności z uzgodnieniem budżetu wieloletniego. W tym sensie sensowne modele środków własnych mogłyby tę dyskusję uczynić mniej toksyczną. Zobaczymy, jak będzie, zobaczymy, na jakie środki będziemy w stanie się porozumieć. Polska w tej dyskusji akurat zajmuje pierwszy raz w negocjacjach handlowych, historycznie pierwszy raz, pozycję niezwykle proaktywną, ofensywną. To inni są w defensywie, broniąc się przed różnymi rozwiązaniami. Premier Morawiecki od kilkunastu miesięcy, od początku dyskusji nad budżetem, proponuje cały zestaw rozwiązań w tym obszarze, jednocześnie bardzo stanowczo oponując przeciwko środkom własnym o regresywnym charakterze, takim jak środki oparte o ETS. Myślę, że tę sprawę mamy już prawie rozwiązaną. Dzisiaj już wszyscy wiedzą, że nie można stworzyć takiego środka własnego.

Co do klimatu i praworządności, to problem z inicjatywą, która wiąże zagadnienie praworządności z budżetem, polega na tym, że ona sama w sobie jest sprzeczna z zasadą praworządności. Jednym z kluczowych wymiarów praworządności właśnie jest jasna definicja normy prawnej. Jasna dla każdego – dla tego, kto ją przyjmuje, i dla adresata. Czyli przewidywalność, pewność prawa. To jest jeden z fundamentów praworządności, oprócz tych względów, kto przyjmuje to prawo, czy to jest strona legitymizowana, czy to jest prawo właściwie najczęściej demokratycznie przyjęte itd., to kluczowym wymiarem jest pewność prawa. Rozporządzenie zaproponowane przez Komisję Europejską pewności prawa nie stwarza. Wręcz przeciwnie. Oferuje państwom członkowskim, nie tylko Polsce, sytuację mgławicową prawnie, nieprzewidywalną, prowadzącą przynajmniej do poważnego ryzyka arbitralności, i to w obszarach niebagatelnych, bo w obszarach, które są związane z prawami członkowskimi państwa członkowskiego w UE. Do nich należy również kwestia porozumienia budżetowego. W tym sensie takiego rozporządzenia my nie możemy poprzeć. To nie oznacza oczywiście, że oponujemy przeciwko zasadzie praworządności, to nie oznacza, że nie chcielibyśmy nawet twardszych mechanizmów, które chroniłyby interes fiskalny UE. Polska ma pod tym względem znacznie lepsze wyniki niż unijna średnia, jeżeli chodzi o ochronę pieniędzy przed defraudacją, przed korupcją itd. A taka jest podstawa prawna tego rozporządzenia, więc w tej sprawie jesteśmy otwarci na dyskusję. Natomiast to, co Komisja usiłuje zaproponować, jeszcze w dodatku ze swoją całkowicie już dominującą rolą w całym procesie, co jest dla Rady według mnie dodatkowym problemem, to jest złe rozwiązanie po prostu.

Jeżeli chodzi o klimat, to już wiele powiedziałem w tej sprawie. Myślę, że jeśli chodzi o dostępność środków ze sprawiedliwej transformacji, to one powinny być oparte o obiektywne kryterium, czyli potencjał redukcji, to znaczy o to, ile CO_2 możemy wyeli-

minować z bilansu unijnego, i relacja do kosztów. Jeżeli ten potencjał jest duży i koszty społeczno-gospodarcze są duże, to ten fundusz jest właśnie od takich sytuacji. Myślę, że w Polsce, w Europie Środkowej, mamy takie projekty, które mogłyby się przyczynić istotnie do redukcji bilansu emisyjnego Europy. Mamy wystarczająco dużo, żeby uznać, że tak powinien być zarządzany ten mechanizm.

Jeśli chodzi o 540 mld, to tutaj jest bardzo łatwo o pomyłkę. Wspomniałem o 540 mld, mówiąc o skumulowanej zdolności pożyczkowej instrumentów, z których tylko SURE jest przyjęty, czyli 100 mld. Pozostałe dwa, to są ESM i EBI, to są wyłącznie pożyczkowe rzeczy, które są obok budżetu i obok instrumentu odbudowy. Zobaczymy, czy EBI na przykład przygotuje taką linię budżetową, czy będzie zdolny do tego, bo przecież dzisiaj już robi bardzo wiele w tych obszarach, ale pamiętajmy, że to są pożyczki. Dla państw, które w ogóle mają zdolność do pożyczania pieniędzy, są to warunki bardzo dobre, dlatego Polska patrzy na to bez wrogości, natomiast dla bardzo wielu państw to jest żadne rozwiązanie aktualnych, tężejących problemów, także zadłużenia.

Jeżeli chodzi o instrument odbudowy, to tam jest suma bazowa, grantowa – 500 mld i pożyczkowa – 250. Jak będzie na końcu, zobaczymy, ponieważ, jak wiemy – i to jest początek naszej kontrowersji – jest kilka przynajmniej państw, tak się złożyło, dość paradoksalnie, bo socjaldemokracja zwykle jest za tym, żeby redystrybucji było więcej, okazuje się, że granice wiary w dobroczynną siłę redystrybucji kończą się na granicach państw narodowych, nawet w przypadku tak światłych sił politycznych, postępowych, proeuropejskich, progresywnych, jak socjaldemokraci. To jest tylko uwaga polityczna. Proszę nie brać tego jako wrogości, bo z drugiej strony mamy faktycznie socjaldemokratów hiszpańskich, którzy tego problemu nie mają. Tylko to oznacza jedną rzecz: że denominacja polityczna ma niewiele wspólnego z decyzjami, które podejmujemy na poziomie unijnym. Istotne są interesy krajowe, interesy rozwojowe państw członkowskich, a ta formuła ponadnarodowych porozumień politycznych jest w stanie się roztrzaskać – i to z wdziękiem roztrzaskać – przy pierwszej lepszej okazji, czego przejawem jest właśnie dyskusja budżetowa.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, mamy trzy zgłoszenia i zostało nam 16 minut. Pan minister właśnie sygnalizuje, że musi nas opuścić. To jedną rzecz pozwolę sobie powiedzieć, panie ministrze. Zauważyłem w naszej dyskusji świadomą, bądź częściej podświadomą, potrzebę zrobienia czegoś razem. Apele, żeby rząd rozumiał opozycję, oczekiwania wobec rządu, że będzie współpracował z opozycją. Jest taka dobra okazja, kiedy pan minister odjeżdża u boku pana premiera na szczyt, zatem połączmy się w życzeniu sukcesów i zróbmy to razem. Sukcesów negocjacyjnych. Dziękuję bardzo.

Minister do spraw Unii Europejskiej Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Teraz przechodzimy do trzech ostatnich pytań, z tym że autorami dwóch z nich są panowie wnioskodawcy, tak że proszę o oszczędność wypowiedzi, również ze względów czasowych. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Śmiszek (Lewica):

Rozumiem, że ja pierwszy. Bardzo dziękuję. Bardzo szybko i bardzo konkretnie, bo wznieśliśmy się na dyskusje dosyć wysoko, a celem zwołania tych komisji były bardzo konkretne pytania. Pan minister, który właśnie wyszedł, powiedział, jeśli chodzi o wspólne zamówienia, że to nie działa, że to już trwa kilka miesięcy, że nie ma dostaw. Chciałbym zapytać panie minister, państwa z rządu, czy to prawda i czy prawdą jest, że wspólny mechanizm zamówień to jest tylko platforma do łączenia państw członkowskich z dostawcami, a potem już państwa członkowskie ustalają sobie te relacje z dostawcą. Więc UE już tutaj nie jest zaangażowana. Ale chciałbym prosić o potwierdzenie tej informacji.

Drugie pytanie, bardzo konkretne, które już częściowo zostało zdane przez pana Munyamę – kiedy Polska przystąpiła do unijnego mechanizmu obrony ludności i kiedy

Polacy zaczęli korzystać z tych lotów, za które nie musieli płacić? Bo przez pierwsze miesiące musieli płacić, i to słono, a Francuzi i przedstawiciele innych krajów mogli wracać do swoich państw za pomocą unijnego mechanizmu obrony ludności, więc tego typu pytanie.

I jeszcze jedno do pani minister, która mówiła o zaliczkach. Pani minister, pani przedstawiła tę informację tak, jakbyśmy mieli stuprocentową pewność, że w 100% wykorzystamy 100% pieniędzy unijnych, a podjętą szybko decyzję o tym, że zaliczki można przeznaczyć na walkę z COVID-em, chyba trzeba uznać za dobrą decyzję. To po pierwsze. Ale po drugie – przecież nie mamy pewności, że te pieniądze nie wróciłyby do budżetu unijnego, zatem nie wiem dlaczego z taką dezynwolturą mówią państwo od kilku miesięcy, że nie było żadnych nowych pieniędzy i z taką dezynwolturą i pewnością mówią państwo o tym, że to było 100% pieniędzy, które Polska by wykorzystała. Więc jeśli są jakieś dane mówiące o tym, że możemy mówić o tym stuprocentowym wykorzystaniu tych środków, to ja będę wdzięczny, bo przecież jednak pieniądze unijne, środki pochodzące z funduszy unijnych, tak nie działają. Właściwie tyle. Już nie będę wchodził w to, jak partie socjaldemokratyczne miałyby wpływać na fake newsy w Polsce, bo to już chyba nie ta dyskusja, poza tym pana ministra nie ma, więc chyba już nikogo więcej to nie zainteresuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myślę, że ponieważ miałem okazję obserwować dyskusje dotyczące szybkości reakcji UE i przyczyn, dla których Unia nie reaguje wystarczająco szybko – czy określone polityki, decyzje nie zapadają szybko – to w zależności od tego, z której strony pada ten zarzut, to z tej strony jest potencjalna racja. W PE najczęściej zarzuty są adresowane do Rady, która jest hamulcowym, a oczywiście w państwach narodowych najczęściej ten adres jest kierowany w stosunku do Komisji jako tej, która jest inicjatorem pewnych inicjatyw. Oczywiście prawda jest taka, że przecież Unię tworzą państwa członkowskie. Skuteczność, że tak powiem, i szybkość porozumiewania się na szczeblu międzyrządowym też jest warunkiem – oczywiście też działanie samego Parlamentu – jest warunkiem tego, jak szybko dochodzi do porozumienia, w szczególności tam, gdzie powstają nowe regulacje. A wszystkie te instrumenty, o których tutaj mówimy, wymagały porozumienia pomiędzy Radą a Parlamentem jako współlegislatorami. Bardzo często na legislatora w krajach członkowskich jest wskazywany wyłącznie Parlament. A przecież to jest kolegislacja. Parlament Europejski może zrobić swoją pracę, ale tak naprawdę ostatecznie, żeby zawrzeć porozumienie międzyinstytucjonalne, to trzeba poczekać na generalne podejście, tak zwany *general approach*, ze strony Rady. Jeśli tego nie ma, to nie ma porozumienia. Nie ma w ogóle podstaw do rozpoczęcia porozumienia.

Wielokrotnie też jako sprawozdawca poszczególnych projektów przyjmowanych w PE wykonywałem taką misję, żeby postarać się przyspieszyć ze strony prezydencji określonego kraju kalendarz przyjęcia tego generalnego podejścia w celu rozpoczęcia w ogóle międzyinstytucjonalnych negocjacji.

Uważam, że musimy częściej przeprowadzać tego typu rozmowy, również w ramach Komisji, jak ten mechanizm funkcjonuje, żebyśmy umieli zrozumieć. Rozumiem, że dla publicystycznego poinformowania to zdecydowanie łatwiej powiedzieć premierowi, ministrowi, że UE nie podejmuje, nie działa itd., a w szczególności, jak się to działo w czasie toczącej się kampanii wyborczej. To było stosunkowo łatwe. Co robi Unia? Nic nie robi. Na razie nie podjęła żadnej decyzji. A mechanizm decyzyjny w UE jest mechanizmem, który nie działa tak szybko jak w państwach narodowych. Nawet państwo narodowe częstokroć ze względu na system dokonywania zmian w budżecie, w prawie itd. też nie załatwia tego w ciągu jednego dnia. Więc sądzę, że tu jest ta podstawa.

W ogóle chciałem podziękować panu posłowi za to, że państwo złożyli projekt rozpatrzenia tej sprawy przez połączone komisje, bo uważam, że tu tkwi też źródło braku rozmowy i braku informacji, jakie były podstawy decyzji, co się dzieje. Ale jest jedna bardzo

interesująca konkluzja, która padła ze strony pana ministra Szymańskiego. Nie ma go, ale chcę to powiedzieć. Przede wszystkim, proszę państwa, międzynarodowe instytucje finansowe bardzo wysoko oceniły rating UE, zgadzając się na instrumenty pożyczkowe, i to w takiej wysokości i na tak długi okres rozłożone. Z tego punktu widzenia możemy powiedzieć, że ta dzisiejsza dyskusja przynosi pewną konkluzję, że potrzeby pożyczkowe, które zostały dobrze ocenione przez międzynarodowe instytucje finansowe, są też gwarancją tego, że… Wielu też wieszczy, że to się od razu wszystko rozpadnie, również z powodu takich trudnych sytuacji jak COVID, jak presja migracyjna, jak wiele innych problemów ekonomicznych w poszczególnych krajach członkowskich.

Ostatnia sprawa, którą chciałem zaznaczyć, to myślę, że trudność tych negocjacji nie wynika z tego, że grupa skąpców, która nie zmienia się od lat w UE, nie jest gotowa na, że tak powiem, szybką zgodę, aby fundusz odbudowy był na odpowiednio wysokim poziomie. Raczej sugerowali, żeby to były instrumenty o charakterze pożyczkowym, ale ostatnio na przykład premier Rutte powiedział: nie widzę szans na szybkie porozumienie w tej sprawie. A z kolei parlament węgierski przyjął specjalną uchwałę, mówiąc, że: nie zgodzimy się, jeżeli tam będzie warunkowość związana z art. 7, i nie damy swojego poparcia dla wieloletnich ram finansowych, a tym samym dla sprawy związanej z planem odbudowy. Myślę więc, że ta inżynieria negocjacyjna jest dużo bardziej skomplikowana, i sądzę, że byłoby nam potrzeba, żebyśmy od czasu do czasu więcej na ten temat porozmawiali, a nie posługiwali się tylko kalkami, które mają wymiar medialny, bo sądzę, że to zupełnie zaburza obraz, który powinniśmy mieć jako posłowie polskiego parlamentu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pańska wypowiedź miała duży ładunek konkluzywny, za co dziękuję. Teraz pan poseł Szejna. Czy równie konkluzywnie pan występuje, panie pośle? Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica):

Tak, postaram się. Zrozumiałem aluzję pana przewodniczącego. Chciałem zadać pytanie panu ministrowi, ale skoro go nie ma, to niech to będzie tylko uwaga, że tę dyskusję moglibyśmy posunąć do przodu, pytając również o euro. Przecież Bułgaria i Chorwacja tydzień temu weszły do strefy, do mechanizmu ERM II. To jest bardzo zasadnicze pytanie, bo skoro już rząd polski i wszyscy widzimy, jak bardzo potrzebna jest integracja, również w kategoriach fiskalnych… Bo dzisiaj mówimy o czymś, co nie miało jeszcze miejsca wcześniej, i co do tego się po raz pierwszy zgadzamy, muszę przyznać, byłem tym bardzo mile zaskoczony, że ta integracja idzie również w kierunku poszerzania zasobów własnych do pewnej tożsamości finansowej. Taka UE staje się projektem coraz bardziej zwartym, projektem nie tylko politycznym i wartości, ale finansowym. To jest bardzo istotne. I tu jest pytanie pod naszym adresem, wszystkich sił politycznych, czy rozumiemy i czy chcemy – w imieniu Lewicy mogę powiedzieć, że rozumiemy i chcemy – że wejście do strefy euro jest czymś koniecznym, nieodzownym, jeśli chodzi o naszą przyszłość w tej integrującej się również w kategoriach finansowych, federalizującej się właściwie UE.

Na koniec chcę podziękować, panie przewodniczący, za zwołanie tej Komisji, i panu przewodniczącemu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, i za dyskusję. Myślę, że ona była naprawdę wartościowa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pani minister, zechce pani uprzejmie podsumować naszą dyskusję z perspektywy rządu. Czasu mamy bardzo mało, 5 minut zaledwie. Bardzo proszę.

Minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak:

Tak. Dziękuję bardzo. Jestem konkretna od kropki do kropki, więc postaram się to zrobić w miarę szybko. Oczywiście dziękuję za podpowiedź dotyczącą współpracy z panem Jerzym Buzkiem. Już to robimy. Pan Jerzy pomaga nam bardzo mocno przy Funduszu

Sprawiedliwej Transformacji i przy rozmowach z Komisją Europejską, tak że oczywiście z tej pomocy korzystamy.

Jeżeli chodzi, szanowni państwo, o to, dlaczego uważam, że wykorzystalibyśmy zaliczki. Dlatego że nie mam podstaw do tego, żeby uważać inaczej. Dzisiejsze raporty, które mieliśmy okazję oglądać przed spotkaniem z państwem, pokazują, że Polska jest na pierwszym miejscu wśród państw członkowskich, jeżeli chodzi o kwestie płatności do naszego kraju, tak że nie mam podstaw do tego, żeby uważać, że nie wykorzystalibyśmy zaliczki. Biorąc pod uwagę, że realizacja regionalnych programów operacyjnych oraz krajowych programów operacyjnych idzie bardzo dobrze i zasada n+3 została już zrealizowana w zasadzie na rok 2021, dlatego też nie mam podstaw, żeby uznawać, że musielibyśmy te środki oddać Komisji, i że nie wróciłyby one do nas nigdy. Poza tym dwie ostatnie perspektywy też pokazały, że środki są wykorzystywane w 100% i Polska nie jest krajem, który zwraca środki, które zostały przyznane na realizację.

Jeżeli chodzi o kwestie związane ze wspólnymi zamówieniami i ochroną ludności, poproszę koleżanki z MSZ o udzielenie odpowiedzi i myślę, że to już będzie podsumowanie tego, co jeszcze zostało zadane.

Zastępca dyrektora Departamentu Komitetu do Spraw Europejskich Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Katarzyna Wiatr:

To ja zacznę. Katarzyna Wiatr, DKSE KPRM. Jeśli chodzi o mechanizm wspólnych zamówień, to w praktyce jest on realizowany poprzez umowy ramowe, które Komisja Europejska zawiera z oferentami czy z producentami sprzętu czy też innych produktów ochrony osobistej, a państwa członkowskie na podstawie tych umów ramowych, które są ważne przez rok, same decydują o zakupie określonych środków w momencie, kiedy uznają to za zasadne. Jest to oczywiście uzależnione od sytuacji w poszczególnych państwach członkowskich, jeśli chodzi o dostępność na przykład respiratorów czy środków ochrony osobistej, a także od terminów, w jakich dany producent czy dany oferent, z którym została zawarta umowa ramowa, może dostarczyć konkretną ilość danego produktu. Więc te umowy są ważne przez rok i co do zasady państwa członkowskie same decydują o tym, kiedy na podstawie takiej umowy ramowej dokonają zakupu. Dziękuję.

Zastępca dyrektora Biura Dyrektora Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Marta Stachowiak:

Marta Stachowiak, MSZ. W odniesieniu do unijnego mechanizmu ochrony ludności może jedno sprostowanie na początku: nie należy do niego przystępować, można go natomiast aktywować, i rzeczywiście było to możliwe w tym przypadku. Natomiast w przeciwieństwie do lotów organizowanych przez nas, czyli przez LOT, obwarowany jest on, tak jak państwo wiedzą, pewnymi warunkami, a więc przede wszystkim obecnością innych obywateli państw członkowskich, to jest minimum 10% na pokładzie. Poza tym sam lot musi być realizowany spoza UE. Jeśli chodzi o płatność, to oczywiście jest tak, że płatność najpierw jest realizowana przez kraj członkowski, a dopiero później ten kraj może się zwrócić o refundację kosztów do 75%. Jedna uwaga dosyć istotna, mianowicie wytyczne Komisji Europejskiej, które słyszeliśmy wielokrotnie, również z ust wysokiego przedstawiciela Borrella, były jasne, a mianowicie: korzystajmy z tego mechanizmu tylko w ostateczności, wtedy kiedy nie możemy realizować przelotów w inny sposób, przede wszystkim komercyjnie.

Jeśli chodzi natomiast o koszty po stronie pasażerów, w przypadku takich lotów albo są one realizowane przez państwa członkowskie bezpłatnie, albo pasażerowie uiszczają pewną standardową opłatę, albo też można wymagać od nich podpisania zobowiązania, że takową opłatę uiszczą. I tutaj tak naprawdę było to w gestii państw członkowskich realizujących te połączenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Na tym porządek obrad naszych dwóch komisji został wyczerpany. Informuję, że Komisja Spraw Zagranicznych zbierze się w przyszłym tygodniu: we wtorek 21 lipca o godzinie 13.00 wspólnie z Komisją Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, natomiast o godzinie 14.00 z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Na 22 lipca na godzinę 15.00 planujemy posiedzenie samodzielne, poświęcone przesłuchaniu kandy-

datów na ambasadorów w Rosji, w Szwajcarii i w Nowej Zelandii oraz przyjęciu planu pracy na drugie półrocze. Zamykam wspólne posiedzenie naszych dwóch komisji. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariatach obydwu komisji. Bardzo państwu gościom, pani minister, współpracownikom, paniom i panom posłom dziękuję za tę pełną wigoru dyskusję. Dziękuję bardzo.